Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 12.07.2024 www.osw.waw.pl

Samozwańcza „misja pokojowa” Orbána na starcie unijnej prezydencji Węgier

Ilona Gizińska

W pierwszych dniach po objęciu przez Węgry prezydencji w Radzie Unii Europejskiej (RUE) premier Viktor Orbán odbył cykl wizyt zagranicznych, określanych przez niego mianem „misji pokojowej”. Odwiedził Ukrainę (2 lipca), Rosję (5 lipca) i Chiny (8 lipca), w międzyczasie uczestniczył w szczycie Organizacji Państw Turkijskich w Azerbejdżanie (5 lipca), a na koniec wziął udział w szczycie NATO w USA (9–11 lipca).

Utrzymywane do ostatniej chwili w tajemnicy spotkanie z Władimirem Putinem w Moskwie wywołało falę szczególnie ostrej krytyki ze strony przywódców państw członkowskich i instytucji UE. Przewodniczący Rady Europejskiej Charles Michel oraz wysoki przedstawiciel Unii do spraw zagranicznych i polityki bezpieczeństwa Josep Borrell oświadczyli, że rotacyjna prezydencja Węgier w RUE nie uprawnia ich do prowadzenia rozmów z Rosją w imieniu Brukseli, a spotkanie obu liderów odbywa się wyłącznie w ramach stosunków bilateralnych. Choć w wywiadzie poprzedzającym wizytę w FR Orbán przyznał, że Budapeszt nie ma mandatu do prowadzenia negocjacji pokojowych w imieniu Unii, to Putin i przywódca ChRL Xi Jinping powitali premiera jako jej reprezentanta. W swoich wypowiedziach chwalił on „chińską inicjatywę pokojową”, a także wyrażał się z dezaprobatą o podejściu UE i USA do wojny oraz o planach zwiększenia wsparcia NATO dla Ukrainy. Szczyt Sojuszu w Waszyngtonie również opisał jako przystanek „misji pokojowej”. Podczas wizyty w Stanach Zjednoczonych spotkał się też z Donaldem Trumpem.

Komentarz

- Orbán stara się kreować na zabiegającego o pokój pośrednika, który jako jedyny lider w UE jest zdolny do prowadzenia rozmów zarówno z Kijowem, jak i z Moskwą. Jego wizja warunków owego pokoju pozostaje przy tym bliżej niedoprecyzowana i skupiona na zawieszeniu broni. Brakuje w niej też zastrzeżeń o zachowaniu przez Ukrainę integralności terytorialnej i suwerenności. Krytyka zachodniego wsparcia dla niej i sankcji na Rosję sugerują zarazem, że Węgry opowiadają się za daleko idącymi ustępstwami na rzecz Kremla. Potwierdza to także bezkrytyczne referowanie rosyjskich argumentów w ujawnionym przez „Ukraińską Prawdę” liście skierowanym przez premiera do Michela po podróży do Moskwy. Przełamywanie izolacji Putina (Orbán to pierwszy przywódca państwa UE, który odwiedził rosyjską stolicę od czasu wizyty tam kanclerza Austrii w kwietniu 2022 r.), również niesie korzyści Rosji, gdyż oswaja zachodnią opinię publiczną z perspektywą ewentualnych rozmów z nią.

- Narracja o „misji pokojowej” skierowana jest przede wszystkim do radykalnej prawicy ze Starego Kontynentu, w której Fidesz stara się zjednać sobie sojuszników w ramach Patriotów dla Europy – nowej grupy w Parlamencie Europejskim (PE). Prezentowanie się jako mediator między stronami konfliktu – nawet jeśli one same go za niego nie uznają – służy budowaniu pozycji politycznej Orbána i odpieraniu zarzutów o jego prorosyjskość. Przekaz adresowany jest też do obozu Trumpa, na którego zwycięstwo w wyborach prezydenckich w USA liczy Budapeszt, upatrujący w nim szansy na szybkie zakończenie wojny i zaprzestanie przez Stany Zjednoczone krytykowania Węgier (choć wizyta Orbána w Pekinie mogła być problematyczna w kontekście antychińskiego nastawienia republikanów). Z punktu widzenia stosunków z Ukrainą uczynienie z Moskwy kolejnego przystanku po Kijowie (zob. *Dobre miny do złej gry. Wizyta Orbána w Kijowie*) w dużej mierze przekreśla efekty pierwszej od 12 lat podróży premiera do tego państwa.
- Orbán wykorzystał prezydencję Węgier w RUE do stworzenia pozoru reprezentowania całej UE, podczas gdy – od czasu wejścia w życie traktatu lizbońskiego w 2009 r. – taka rola mu nie przysługuje. Co więcej, przedstawiana przez Budapeszt narracja na temat wojny stoi w jaskrawej sprzeczności ze stanowiskiem Brukseli. Nadużywanie mandatu prezydencji wywołało dyskusję w UE o tym, jak postępować z Węgrami przez najbliższe półrocze. Niektórzy członkowie już obniżyli rangę swojej reprezentacji na posiedzeniach RUE kierowanych przez ten kraj, pojawiają się nawet postulaty skrócenia jego prezydencji. Wzmacniają je otwarcie niechętne polityce UE wobec Chin wypowiedzi Orbána w Pekinie.
- „Misję pokojową” premiera Węgier intensywnie nagłaśniają tamtejsze media prorządowe, które kreują go na męża stanu walczącego o zaprzestanie krwawych walk (postulują nawet przyznanie mu Pokojowej Nagrody Nobla). Ma to pozwolić Fideszowi na ponowne zdominowanie narracji politycznej w kraju w warunkach wciąż trudnej sytuacji gospodarczej i dobrego wyniku w czerwcowych wyborach do PE nowej siły opozycyjnej (zob. *Wybory na Węgrzech: zwycięstwo Fideszu przyćmione sukcesem nowej opozycji*). Brak wymiernych efektów owej „misji”, a wręcz nasilenie w ostatnich dniach ataków Rosji na Ukrainę sprawia, że węgierskie media sprzyjające władzy są nawet gotowe powielać najbardziej kuriozalne tezy rosyjskiej dezinformacji. Dziennik „Magyar Nemzet” sugerował przykładowo, że rosyjski atak na szpital dziecięcy Ochmatdyt w Kijowie, do którego doszło 8 lipca, był chybionym uderzeniem amerykańskiego pocisku Patriot dokonanym przez samych Ukraińców.